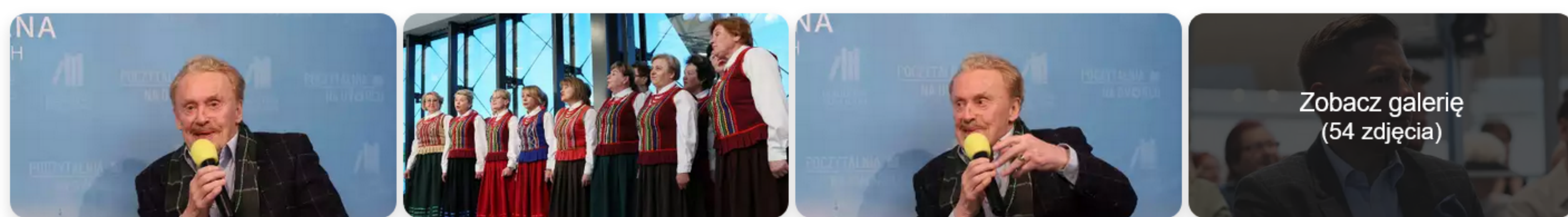
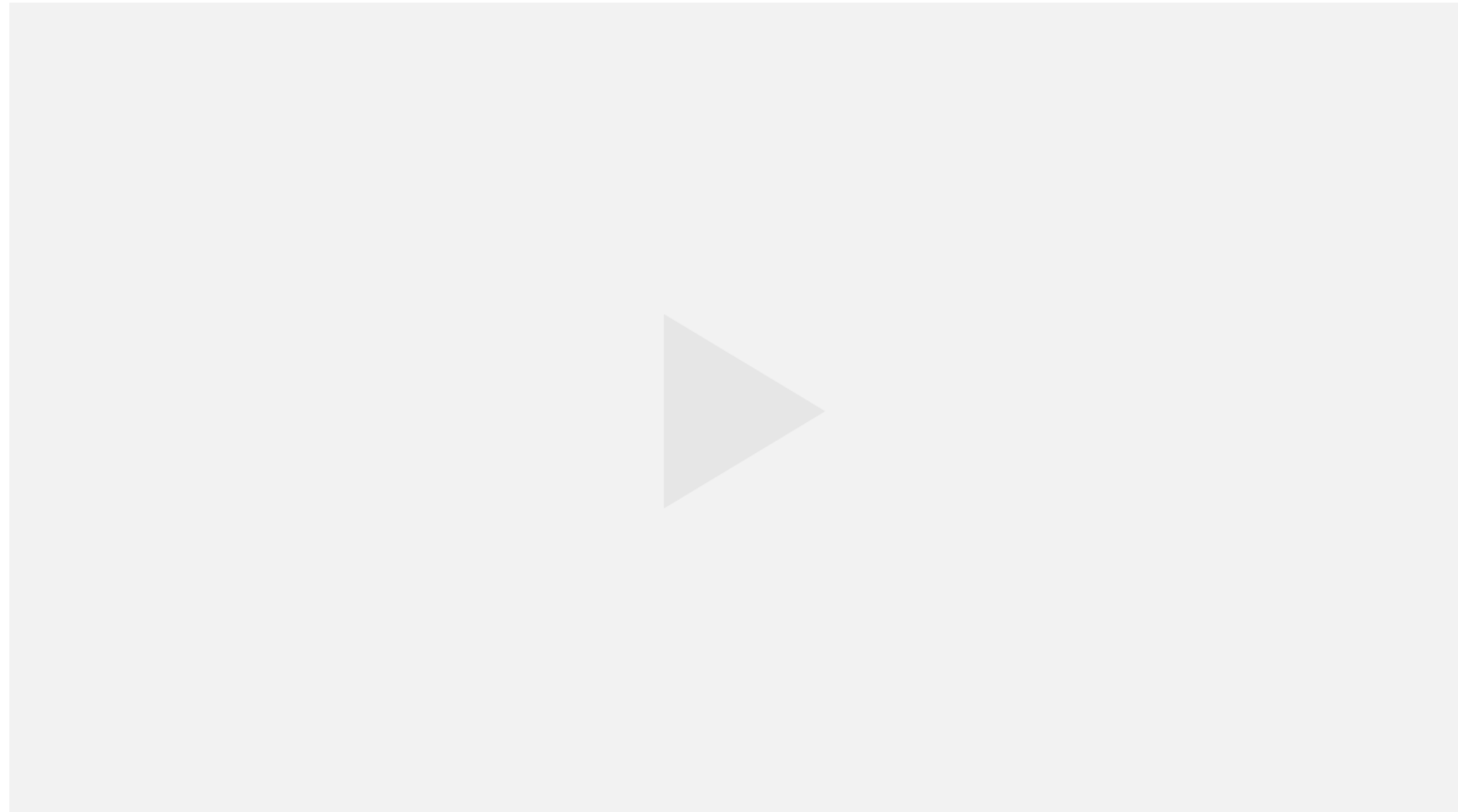
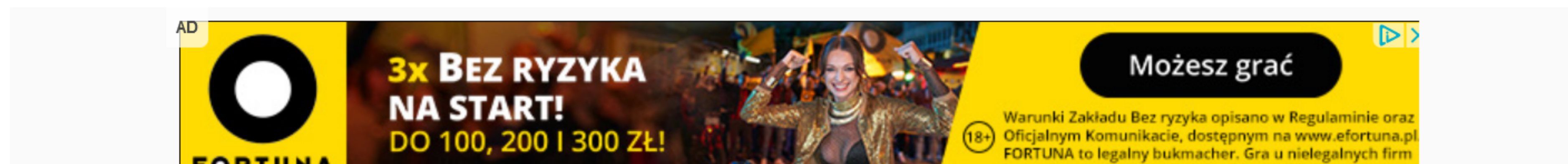


# Daniel Olbrychski gościem Poczytalni na dVoRcu w Kielcach. Wspominał dzieciństwo, karierę i boksera Leszka Drogosza. Mamy zdjęcia i film

 Anna Gwóźdź 9 maja 2023, 23:15



Aktor filmowy i teatralny Daniel Olbrychski był gościem Poczytalni na dVoRcu w Kielcach. Podczas spotkania z fanami mówił między innymi o swoim dzieciństwie, trenowanym w tajemnicy przed rodzicami szermierstwie, karierze i wielkiej przyjaźni z bokserem, urodzonym w Kielcach Leszkiem Drogoszem. Już na wstępie, kiedy na przywitanie zaśpiewał mu ludowy zespół "Echo Łysicy", Olbrychski zaskoczył publiczność... Zobaczcie film i zdjęcia.



REKLAMA

[Zobacz galerię \(54 zdjęcia\)](#)

## Daniel Olbrychski z wizytą w Kielcach

Aktor zasiadł na fotelu w Poczytalni, a towarzyszyła mu doktor Daria Dyktyńska, dyrektor Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach. Jednym z gości wśród publiczności był zastępca prezydenta Kielc, Marcin Chłodnicki.

Pierwsze co powiedział Daniel Olbrychski, próbując włączyć mikrofon, to stwierdzenie, że właściwie to go nie potrzebuje, bo jest przyzwyczajony go głośnego mówienia, taki zawód. - Tą umiejętność mam jeszcze z młodości. Przemawiałem w teatrze do tysiąca osób na salach, wtedy jeszcze nienagłaśnianych - wspominał.

Aktor od razu zaznaczył, że Kielce to miasto bardzo mu bliskie. - Stąd pochodzi mój wielki przyjaciel, nieżyjący już od 11 lat, genialny bokser Leszek Drogosz.

Po słowach wstępu zaśpiewały panie z folklorystycznego zespołu "Echo Łysicy". Wybrały piosenkę nieprzypadkową - ludową przyspiewkę z refrenem "Kot! Kot! Pani matko! Kot! Kot! Narobił mi w pokoiku łoskot". Jest ona o tyle szczególna, że młody Olbrychski debiutując w szkolnej inscenizacji "Zemsty" na deskach Teatru Buffo grał Papkina, który to ochoczo powtarzał owe słowa o bałaganiącym kocie (a wcale nie był to kot). Aktor zaskoczył publiczność i włączył się do śpiewu razem z paniami.

Bohater spotkania rozpoczął swoją opowieść od wspomnienia dzieciństwa. Mówił, że przeżył powstanie warszawskie będąc jeszcze w brzuchu matki. Potem dodawał, że kiedy był bardzo młody, lekarz stwierdził, że ma szmery w sercu. Bardzo chciał grać na skrzypcach, ale zalecenie medyczne było takie, że może to robić, o ile będzie siedział. Jako dziecko marzył nie o aktorstwie, a o karierze szermierza. W tajemnicy przed rodzicami, którzy drżeliby o jego zdrowie, zapisał się na zajęcia sportowe. - Tam poznałem szczupłą, wysoką brunetkę, która chciała zostać aktorką. To była Irena Szewińska, późniejsza wielokrotna mistrzyni olimpijska. - Ona chciała kariery teatralnej, ja - sportowej. Tak się nam jakoś pomieszało... Umiejętności szermiercze ogromnie przydały mi się w odgrywaniu późniejszych scen walki w historycznych filmach kostiumowych - mówił.



REKLAMA

- Mistrzu! Mistrz mi zabiera wszystkie pytania! Ja chyba będę tylko robiła didaskalia - żartowała prowadząca Daria Dyktyńska.

## Daniel Olbrychski o przyjaźni z bokserem Leszkiem Drogoszem

"Trudno go było trafić" - pisał o sławnym kielczaninie Daniel Olbrychski w swojej książce. "Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Specjalnie mnie prowokował, ściągał do narożnika, udając, że ja go tam zepchnąłem. (...) Jestem naprawdę szybki. Biję, patrzę - Drogosza nie ma. Jest z tyłu. 'Nie patrz mi na ręce, nie patrz mi na oczy, spójrz tylko gdzie ja mam nogę!'. Tak mnie trenował. (...) Natychmiast się z nim zaprzyjaźniłem. Drogosz mógłby być mistrzem w każdej dziedzinie życia i w każdej dyscyplinie sportu. Za cokolwiek się brał, to wszystko mu wychodziło i wszystkich ogrywał. (...) Czarujący, miły, dowcipny człowiek. Był nawet świadkiem na moim ślubie i został ze mną w wielkiej przyjaźni".

- Co roku jeździliśmy na wakacje nad morze. Ja, Leszek i nasze żony - opowiadał mistrz. - Tam codziennie przez wiele kwadransów ćwiczyliśmy boks. Potem Leszek odwiedził mnie w moim domu na Podlasiu. Po raz pierwszy wsiadł wtedy na konia. Po trzech próbach umiał już galopować! Te coroczne wakacje trwały aż do jego przedwczesnej śmierci. Miał 77 lat, był rok młodszy niż ja teraz. Często też gościłem u niego w Kielcach, stąd tak bliskie jest mi to miasto - wspominał aktor.

Zza kulis dowiedzieliśmy się, że Olbrychski bardzo docenił to jak zmienił się nasz kielecki dworzec autobusowy. Był pod dużym wrażeniem uroku miasta.